

Na przełomie 1918-19 wielkopolskie oddziały powstańcze oswobodziły prawie całą byłą prowincję poznańską (nazwa z czasów zaborów), dochodząc na zachodzie aż do Zbąszynia, Kargowej i Babimostu. Ochotnicy ziemi babimojskiej, a więc także z Nowego Kramaska brali czynny udział w walkach powstańczych. Wielu z nich poległo w bitwach pod Babimostem. W lutym 1919 r. — na żądanie komisji alianckiej — nastąpiło zawieszenie broni, które zakończyło walki powstańców z silnie uzbrojonymi, licznymi oddziałami niemieckiego „Grenzschutzu”. W czerwcu 1919 r. traktat wersalski ustalił polsko-niemiecką granicę państwową wzdłuż byłych linii frontowych, a ostatecznie wytyczyła ją w terenie aliancka komisja graniczna. Zachodnia część ziemi babimojskiej wraz z miastem Babimost nie została włączona w nowe granice Polski. Ten sam los spotkał ziemię wschowską, bytowską, złotowską i inne skupiska polskie na zachodzie.

Ludności polskiej w Niemczech groziło teraz widmo przymusowego ostatecznego wynarodowienia. Należało zatem walczyć z germanizacją polskich wsi, walczyć o mowę polską przede wszystkim w szkole. Nie ziemi babimojskiej polskie wsie Nowe i Stare Kramasko, Podmokle Wielkie i Małe zaczęły domagać się od władz niemieckich pewnych koncesji w szkolnictwie. Oczywiście władze niemieckie o tym słyszeć nie chciały, rozsierdzone i nienawistne w stosunku do Polaków i wszystkiego co polskie.

Kulminacyjnym punktem pierwszej fazy walk o szkołę polską w tych wioskach był strajk w Nowym Kramasku.

W latach przed pierwszą wojną światową niemiecka szkoła w No-

STRAJK SZKOLNY W N O W Y M K R A M S K U

wym Kramsku miała 5 klas, a uczyło 4 nauczycieli, nie znających wcale języka polskiego. Zgodnie z regulaminem szkolnym i niemieckim zwyczajem w podstawowych szkołach katolickich, pierwsza lekcja rozpoczynała się od chóralnego powitania wchodzącego do klasy nauczyciela pozdrowieniem „gelobt sei Jesus Christus”, poczem następowała wspólna krótka modlitwa „Vater unser...” Po tym wstępie następowały lekcje. Oczywiście uczono wtedy i wykładano wszystkie przedmioty tylko w języku niemieckim. Najtrudniej — rzecz jasna — szła nauka w najniższej klasie, gdyż 6-letni pierwszoklasiści (nauka rozpoczynała się wtedy od 6 lat) nie znali wcale języka niemieckiego, prócz kilku słów potocznych.

Ten stan w szkole, Nowe Kramsko postanowiło zmienić na korzyść mowy polskiej zaraz po pierwszej wojnie światowej, jeszcze przed czerwcowymi wersalskimi postanowieniami regulującymi przebieg granicy. Rada Szkolna — przez miejscową ludność nazywana „dozorem szkolnym”, wystąpiła w początkach 1919 r. przed niemieckim kierownictwem szkoły i inspektorem szkolnym z następującymi żądaniem:

1. dzieci polskie wchodzącego na pierwszą lekcję nauczyciela pozdrawiają w języku polskim,
2. modlitwę przed pierwszą lekcją odmawiają dzieci w języku polskim,
3. nauka religii odbywać się będzie w języku polskim,
4. w szkole wprowadzi się naukę języka polskiego dla wszystkich klas w ilości 2 lekcji tygodniowo,

Do żądań zawartych w punkcie 1 i 2 kierownictwo szkoły ma się zastosować od zaraz,

Dla realizacji żądań przedłożonych w punktach 3 i 4 konieczne jest odejście ze szkoły dwóch nauczycieli niemieckich, w tym kierownika szkoły Bierwagena, nie znających wcale języka polskiego, a sprowadzenie i zatrudnienie na ich miejsce dwóch nauczycieli, mówiących także po polsku i mogących w szkole uczyć języka polskiego.

W pierwszym kwartale 1919 roku odbywały się wielokrotnie w krótkich odstępach burzliwe posiedzenia Rady Szkolnej, na których niemieckie kierownictwo szkoły, często w obecności inspektora szkolnego z Kargowej, przeciwstawiało się kategorycznie żądaniom Rady Szkolnej, mającej poparcie całej ludności, a także czynne poparcie młodzieży szkolnej. Szczególne dwie najstarsze klasy (młodzież od 12 do 14 lat) odprawiały najczęściej ceremonię powitalną w języku polskim. Wobec najstarszej klasy zastępca kierownika szkoły nauczyciel Engler był bezradny wskutek stanowczej postawy dzieci, a szczególnie chłopców. Gdy wchodził do klasy, witano go pozdrowieniem polskim, a gdy zamierzał jak dawniej rozpoczynać pierwszą lekcję modlitwą „Vater unser...” dzieci przerywały mu wołając m. in. — „noch ein Wort — da gehen wir nach Hause”, co znaczyło, że jeszcze jedno dalsze słowo niemieckiej modlitwy, a pójdą do domu. W tych krótkich rozprawach z nauczycielem celował przede wszystkim uczeń Antoni D. Owe zatargi kończyły się najczęściej modlitwą po polsku przeferowaną przez klasę albo też modlitwy nie było wcale.

Kiedy okazało się, że niemieckie władze szkolne nadal stawiają opór i nie zamierzają realizować postawionych żądań, Rada Szkolna na jednym

z kolejnych posiedzeń zagroziła kierownictwu szkoły i inspektorowi szkolnemu w Kargowej, że zmuszona będzie odwołać się do opinii ludności całej wsi i strajku szkolnego.

W owym czasie wchodzili w skład Rady Szkolnej w Nowym Kramsku: Waclaw Fabiś, Feliks Bednarkiewicz, Kazimierz Tomiak, Tomasz Adam.

Gdy niemieckie władze szkolne zlekceważyły zarówno polskie żądania jak i ostrzeżenia, Rada Szkolna zwołała wiec ludności całej wsi dla złożenia na ogólnym zebraniu sprawozdania z dotychczasowych zabiegów oraz celem przedstawienia propozycji strajku szkolnego — do ewentualnej aprobaty. Wiec odbył się w dużej sali (na pierwszym piętrze) restauracji Klemta. Sala była nabitą ludnością, wśród której spotykało się także starszą młodzież szkolną. Sam byłem także obecny na tym zebraniu.

W imieniu Rady Szkolnej zagał wiec mój ojciec, Waclaw Fabiś, przedstawiając zebrany przebieg dotychczasowych starań, obecną sytuację i przedkładając propozycję ogłoszenia strajku szkolnego. Przemawiał również w imieniu Rady Szkolnej Feliks Bednarkiewicz. Po ich wystąpieniach wywiązała się dyskusja nad projektem strajku szkolnego jako środka presji na niemieckie władze szkolne oraz nad ewentualnymi skutkami takiego posunięcia.

W dyskusji przemawiali m. in. Jan Jągowski, Jan Cichy i inni aprobujący i popierający stanowisko Rady Szkolnej oraz jej projekt strajku szkolnego. Bez głosu sprzeciwu z sali, uchwalono strajk szkolny i powołano jedomyślnie Komitet Strajkowy, do którego weszli członkowie Rady Szkolnej: Waclaw Fabiś, Feliks Bednarkiewicz, Kazimierz Tomiak i Tomasz Adam oraz dodatkowo wybrani na wiecu Jan Jągowski, Jan Cichy, Stanisław Obst i Agnieszka Wachowiak. Przewodniczącym Komitetu Strajkowego został Waclaw Fabiś. Wiec ludności polskiej uchwalivszy ogłoszenie strajku szkolnego postanowił od zaraz nie posyłać dzieci do szkoły — aż do czasu uwzględnienia żądań Rady Szkolnej. Solidarny strajk szkolny rzeczywiście rozpoczął się natychmiast i trwał blisko dwa lata.

W tym czasie kilkoro dzieci szkolnych miejscowych Niemców uczęszczało do niemieckiej szkoły w Kolesinie, natomiast szkoła niemiecka w Nowym Kramsku przez cały czas trwania strajku była zamknięta, a jej nauczyciele byli bezczynni.

W mieszkaniu Waclawa Fabisza sporządzano pisma protestacyjne do Ministerstwa Szkolnictwa lub rządu pruskiego w Berlinie. Najczęściej ojciec przedstawiał treść jaką należy ująć w piśmie w formie żądań oraz omawiał ich uzasadnienie, poczem po wspólnej dyskusji, świetnie precyzował pismo po niemiecku ówczesny sekretarz miejscowej gminy Jan Krawiec. Pism takich do centralnych władz pruskich w Berlinie wystosowano kilkanaście, przy czym na sporządzenie każdego takiego pisma potrzeba było nieraz kilku wieczorów.

Najpierw strona niemiecka próbowała złamać strajk za pośrednictwem kierownika niemieckiej szkoły Bierwagena, który kilkakrotnie przychodził do naszego mieszkania, namawiając ojca do ustępstw. Gdy to nie pomo-



Nowe Kramsko, pow. Sulechów — kamień pamiątkowy ku czci poległych w czasie Powstania Wielkopolskiego w 1919 r.

Fot. Z. Ceglarek

gło, władze pruskie próbowały grozić, a następnie podjęły grę na zwłokę, przysyłając dodatkowe zapytania lub też nieobowiązujące głośowne obietnice.

Gdy wreszcie zorientowano się, że stanowisko polskie jest stanowcze i nieustępliwe oraz, że sprawa może nabrać niepożądanego rozgłosu, wydelegowano do Nowego Kramska nauczyciela Brescha, mówiącego także dość dobrze po polsku. Nauczyciel Bresch przyjeżdżał kilkakrotnie do wsi dla pertraktacji z Komitetem Strajkowym. Rozmowy te odbywały się w mieszkaniu mojego ojca. Wynikiem tych pertraktacji, popartych solidarnym strajkiem szkolnym — było ustępstwo ze strony władz niemieckich, które

przymuszone uwzględniły wreszcie żądania ludności polskiej wsi. Zgodnie więc z postulatami Rady Szkolnej dwóch niemieckich nauczycieli opuściło Nowe Kramsko, a na ich miejsce przyszedł: nowy kierownik szkoły, którym został ów negocjator Bresch oraz nauczyciel Banasch, mówiący również dość dobrze po polsku. Po odwołaniu strajku — szkoła została ponownie otwarta.

Wkrótce okazało się, że chociaż władze niemieckie uwzględniły żądania polskie, to jednak ich praktyka szkolna była niewłaściwa. Kierownik szkoły Bresch starał się na lekcjach języka polskiego uczyć jak umiał, lecz lekcje języka polskiego u drugiego nauczyciela, Banascha, były raczej parodią nauki, gdyż wyglądały one z czasem przeważnie w ten sposób, że nauczyciel na początku lekcji zwracał się do klasy z zapytaniem „co nowego słysząc”, po czym dzieci, a szczególnie chłopcy opowiadali przez całą lekcję wszystkie drobne wydarzenia i plotki z ostatnich kilku dni na wsi. Formalnie więc była lekcja polska, gdyż była polska konwersacja, ale takie lekcje nie mogły nauczyć młodzieży poprawnego języka polskiego, literatury i historii polskiej.

Korzyści ze strajku były jednak bardzo duże, mimo dydaktycznie słabych wyników, jakie dać mogły lekcje języka polskiego, prowadzone przez niemieckich nauczycieli, często celowo obniżających ich poziom.

Takie zwycięskie zakończenie, wskutek poparcia strajkiem szkolnym, walki o język ojczysty w szkole niemieckiej, będące wyrazistą demonstracją woli polskiej ludności w Niemczech, dało Janowi Baczewskiemu, polskiemu posłowi do Sejmu Pruskiego w latach 1922 — 1928, przewodniczącemu Związku Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, należyte podstawy do starań o polskie szkoły mniejszościowe w Niemczech z polskim językiem wykładowym i polskimi nauczycielami. W tych zabiegach ewentualność poparcia dążeń polskich na niwie oświatowej strajkami szkolnymi, była niebagatelnym argumentem.

W oparciu o dokumentację archiwalną można by dokładniej odtworzyć genezę i chronologię strajku szkolnego w Nowym Kramsku. Niestety osobiście nie natrafiłem na odpowiednie akta, choć niewątpliwie kierownictwo niemieckiej szkoły sporządzało protokoły z tak ważnych zebrań Rady Szkolnej, które odbywały się do wybuchu strajku w szkole i przeważnie w obecności inspektora szkolnego. O ile więc urzędowe akta zachowały się po niemieckiej szkole w Nowym Kramsku, lub po niemieckim Inspektoracie Szkolnym w Kargowej, można by gruntowniej uzupełnić relację o kramskim strajku szkolnym. Warto potrudzić się, ażeby wydobyć te akta z pyłu zapomnienia lub ażeby je odnaleźć, gdyż nie tylko ustaliłyby i wyjaśniły one pewne daty i fakty, ale również jako niemiecka dokumentacja stanowiłyby tym niezwyklejsze świadectwo żarliwego patriotyzmu kramszczan.

Nie ma już pośród żyjących, nikogo z walczącej Rady Szkolnej i Komitetu Strajkowego. Niektórzy z nich zmarli jeszcze przed drugą wojną światową, a ostatni kilka lat temu. Mój ojciec, który przewodził walce strajkowej zginął w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen w lutym 1940 r. Tam też

Strajk szkolny w Nowym Kramsku

został zamęczony w marcu 1940 r. Stanisław Obst, a Kazimierz Tomiak, będąc w dniu zwolnienia z obozu koncentracyjnego ciężko chory, zmarł w kilka dni po powrocie do domu.

Do księgi dziejów walk o polską mowę w szkole Nowego Kramska, której początek dał strajk szkolny, następne lata okresu międzywojennego dopisały nowe rozdziały, a wśród nich wspaniałą kartę otwierającą od 1929 r. historię szkoły polskiej.

Do druku opracował: **Tadeusz Kajan**